Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Środa 16 lipca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 160 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

—— ooo ——

Swiadek beztjalstwa socjalistycznego

Kraków, 15 lipca.

Najważniejszym momentem wczorajszego dnia były **zeznania pułk. Bzowskiego, dowódcy 8 p. ułanów**, który **osobiście prowadził szarżę przez ul. Dunajewskiego** i został raniony od socjalistycznych kul.

Groza zbrodni i bestjalstwa nożowców PPS., którzy nie wahali się dźgać nożem pułkownika W. P., **powiała z zeznań pułk. Bzowskiego** i przejęła salę tak głęboko, że pod jej wrażeniem **pozostawali już wszyscy do — końca.**

Wykręty i obłudna sofistyka dwóch posłów socjalistycznych, którzy stanęli onegdaj przed sądem **w roli niestety tylko świadków,** uwykuklily się też silnie wobec tych zeznań **wiarygodnego oficera-dowódcy,** którego ukochani żołnierze położyli życie **w żołnierskiej służbie dla Polski — przeciw buntownikom i Jej katom.**

29 dzień rozprawy

Początek rozprawy o godz. 9.20. Przewodn. poleca woźnemu zawezwać **pos. Marka.**

Zeznania św. posła Marka

Pos. Marek w długiem, bo trwającem blisko 3 godziny, zeznaniu, **w dość nieinteresującej formie** przedstawiał **przebieg wypadków** i swoje zapatrywania.

Przew.: Św. przedstawi nam zajścia 6 list.?

Ofiary za wolność

Św.: Awanturę listopadową uważam za katastrofę dla Polski. Utrącenie rządu gen. Sikorskiego musiało(!) jednak **wywołać zamieszki.** Za rządu Witosa **rozpoczęła** się orgja gospodarczej katastrofy. Robotników poległych(!) w dn. 6 listopada **uważam za ofiary(!!) złożone na ołtarzu wolności(!) ludzi pracujących(!).**

Strajk rozpoczęli **maszyniści kolejowcy, a następnie pocztowcy.** W dn. 5 list. stał przed Domem Robotn. **tłum.** Komisarz policyjny(!) zwrócił się(!) do mnie, **abym** wezwał tłum do rozejścia. Wtedy ja oświadczyłem, **że nie mogę(!) tego zrobić, gdyż w tym celu musiałbym(!) odbyć zebranie a zebrań nie wolno odbywać.** Zwróciłem się do dyr. policji Rękiewicza, **który pozwolił(!) mi na zebranie na boisku Sokoła.**

P. Marek i inni „nieuprzedzeni" prawnicy

W tych dniach wprowadzono militaryzację. Uważam ją za **największy(!) gwałt(!) Rządu wobec obywateli.** Zarządzenie to nie mogło być oparte na rozporządzeniu z r. 1920 lub z r. 1918. **Ten pogląd jest zapatrywaniem mojem i innych nieuprzedzonych(!) prawników.**

Masa robotnicza chciała wywalczyć legalnymi(!?) **środkami** prawo do życia(!). W dn. 3 list. zwróciłem **się do** dyr. Rękiewicza, aby, biorąc pod uwagę, jak wszyscy doświadczeni(!) ludzie, rozgoryczenie, **pozwolił na wiec.**

Silna ręka b. min. Kiernika

W tym dniu wyjechałem do N. Sącza i w drodze **w pociągu spotkałem b. Min. spraw wewn. Kiernika, który** mi oświadczył, że **Rząd utrzyma spokój w państwie i zastosuje silną rękę,** a jeżeli kolejarze nie wrócą do pracy, **to Rząd wyśle wojsko i nie zawaha się przed strzałami.**

W Nowym Sączu **jeden z OO. Jezuitów(??)** zwracał się do Rządu, aby prowadził **umiarkowaną politykę. Jak więc widzimy, także i OO. Jezuici rzucili swój moralny wpływ na szalę wypadków.**

Dyr. Rękiewicz przyznawał mu rację

Wieczorem w dn. 5 list. otrzymałem telegram z **Warszawy,** aby dążyć do uspokojenia, gdyż strajk się **kończy.** Ciągle telefonowałem do dyr. Rękiewicza, aby pozwolono na zebranie. **Dyr. Rękiewicz przyznawał mi rację, ale powiedział, że nie może nic zrobić, gdyż inaczej mu każą(!).**

Muszę tu zareagować(!) na zeznania woj. Gałeckiego i dyr. Rękiewicza, że groziłem, iż komisarz rządowy na wiecu będzie zmasakrowany. **Nie można było rzeczywiście(!) dla utrzymania(!) bezpieczeństwa(!) wprowadzać kogokolwiek wtedy między tłum, a tembardziej(?) komisarza rządowego.**

Tłum chciał się rozejść, ale policja na to nie pozwalała.

Musze tu zaznaczyć, że **wojewoda Gałecki nie chciał zemną mówić.** W dn. 6 list. zostałem rano zawiadomiony, że padły trzy(!) trupy robotnicze(?). Pos. Bobrowski oświadczył mi, że policja **strzelała do naszych.** Pobiegłem do Kasy chorych i zażądałem stamtąd rozmowy z wojewodą. Zanim udałem się do województwa, poszedłem na balkon Kasy chorych **i wezwałem tłum, aby się rozszedł.** Ale tłum **nie mógł(!) się nigdzie rozejść, bo wszędzie stała policja i zamykała(?!) mu drogę.** Następnie udałem się do województwa. Koło Hotelu krak. stała policja z najeżonymi karabinami. **Zacząłem do niej powiewać chusteczką białą, ale w tej chwili padły strzały, skierowane do grupy, w której ja właśnie stałem.**

Instynkt samozachowawczy

Jestem przekonany, że te(!) strzały wywołały(!) strzały robotnicze(!). I w tem miejscu muszę powiedzieć, że **w tłumie wzbudził się instynkt samozachowawczy(!). Ja za karabin nie chwyciłem, bo nie byłem(!) nigdy w wojsku,** ale czynili to ci, którzy na karabinie się znali.

Bolszewickie metody p. Marka

Od wojewody zażądałem, aby cofnął wojsko. **Nikt odemnie nie mógł żądać, abym w tej chwili był utrzymywał formy towarzyskie.** Oświadczyłem też wojewodzie, że będę żądał jego ustąpienia, tak, **jak tłum żąda jego głowy.**

Telefonicznie rozmówiłem się z min. Kiernikiem. **Oświadczył on mi, że autorytet władzy musi być utrzymany.** Żądałem wycofania policji i wojska, **a wtedy my(?) uspokoimy tłum.**

Wtedy, przypominając(!) min. Kiernikowi, że go obroniłem dawniej w sprawie zarzutów przeciwko niemu, prosiłem go, **aby Rząd powziął odpowiednie zarządzenia.** O godz. 11 rano dowiedziałem się od woj. Gałeckiego, **że wojsko ma być na rozkaz min. Kiernika cofnięte.**

Rozmowa z marsz. Ratajem

W województwie byłem do godz. 12.15. Wychodząc usłyszałem jeszcze strzały od ul. Dunajewskiego. O godz. 1-ej popoł. zwróciłem się do marsz. Rataja z zapytaniem o radę. **Marsz. Rataj radził mi, aby wezwać wszystkich do oddania broni. Zażądałem, aby marsz. Rataj sam przyjechał do Krakowa i aby to powiedział. Mówiłem, że najpierw musi być amnestja(?)** dla tych niewinnych(!!), którzy brali udział w rozruchach. Rozeszliśmy się telefonicznie z tem, że on ma do mnie zaufanie, **a ja mam dążyć do uspokojenia.**

Rozmówiłem się następnie z klubem PPS. Tam dowiedziałem się, że **posłowie PPS. byli u prez. Witosa** i że stanęła taka umowa:

„Rząd **wycofuje natychmiast policję i wojsko,** cofa militaryzację, Rząd **załatwi wszystkie żądania pracowników,** a przy przyjmowaniu do służby **nie będzie się kierował przynależnością do strajku. PPS. zaś zobowiązała się do zaprzestania strajku i utrzymania spokoju".**

Piekło w Kasie Chorych

Do Domu Robotn. trudno się było wtedy wogóle przepchać. **Wszędzie olbrzymi ścisk. Poprostu piekło.** Przemawiałem na dziedzińcu Kasy chorych i zawiadomiłem **o ustąpieniu woj. Gałeckiego. Wezwałem wszystkich z bronią, aby się zgromadzili w Domu Robotn. Ktoś zaczął równocześnie tych ludzi porządkować.** Następnie przemówiłem z auta pancernego. Mówił też pos. Stańczyk. Za słowa swoje biorą pełną odpowiedzialność. **Oświadczam, że wiele słów, które przypisywano pos. Stańczykowi, ja wypowiedziałem.**

Zbawca sytuacji

Za moją mowę i akcję w tych dniach otrzymywałem szereg od różnych(!) ludzi podziękowań(!) jako zbawca sytuacji (wesołość na sali). Byli to niezacofani(!) partyjnie.

Następnie porozumiewałem się z pos. Bobrowskim co do rozbrojenia **a przedewszystkiem co do oddziału kom. Ptaszkowskiego,** co do którego zachodziła obawa, że **wyjdzie na ulicę i nie znając sytuacji zacznie strzelać.** Sprawa cała została **bez(?) mojej(!) interwencji** uregulowana przez osk. Ziffera.

Nazajutrz przyjechał **wicem. Olpiński i gen. Żeligowski.** Prosiłem o urządzenie konferencji w miejscu neutralnem(?), tj. tam, **gdzie niema wojew. Gałeckiego.** Ale wicem. Olpiński powiedział mi, że wojew. Gałeckiego w tej chwili niema, gdyż wyjechał do Warszawy, wobec czego zaczęliśmy **rozmowę na temat wprowadzenia normalnych stosunków.**

PPS. chciała dalej rządzić. ale Rząd na to nie pozwolił

Wicem. Olpiński oświadczył, że staraniem rządu jest **przeprowadzić to bez rozlewu krwi.** Oświadczyliśmy, że koniecznem(?) jest przedewszystkiem(!) odbycie(!) **zgromadzenia pod gołem niebem.** Na Rynku odbyło się to zgromadzenie i mówiliśmy o zaprzestaniu strajku, usunięciem woj. Gałeckiego i mianowaniu gen. Żeligowskiego. Powiedzieliśmy również, że **rząd się cofa(?) Tymczasem we środę militaryzacja faktycznie istniała dalej; kolejarzom dobrowolnie zgłaszającym się, nakładano opaski i wypłacano tylko połowę pensji.** Nazajutrz pos. Wolicki z PPS. mówił do robotników, że **zostali oni oszukani przez swoich przywódców.** Do rozdrażnienia(?) przyczynił się także nadzwyczajny dodatek „Rzeczypospolitej" z wywiadem z Witosem. **Była zatem prowadzona akcja przeciw nam, a więc pośrednio(?!) przeciw Państwu Polskiemu(?)** (Wesołość).

Bajeczki zbierane po drodze

We środę popoł. odbyla się znowu konferencja w Województwie pod kierownictwem wicem. Olpińskiego. Była obecna cała masa urzędników policyjnych krak. i warszawskich. Idąc na to posiedzenie,

spotkałem kogoś, kto mi powiedział, że wojsko koncentruje się na Wawelu, że oficerowie chcą pomścić śmierć swoich współtowarzyszy i że wojsko zamierza wieczorem atakować Dom Rob. i odebrać broń.

„Drobny“ incydent mordowania ułanów

Witaliśmy z uwielbieniem(!) gen. Żeligowskiego. Podnieśliśmy na tem posiedzeniu, że w społeczeństwie niema ludzi mundurowanych i niemundurowanych i że trzeba zarzucić(?) na wypadki zasłonę, jako na drobny(!!) incydent. Zażądaliśmy wspólnego pogrzebu.

Ostra ręka wicemin. Olpińskiego wobec rebeljantów

Już tego dnia jednak stanowisko gen. Żeligowskiego zmieniło się. Powiedział on, że wykonuje tylko polecenie władzy cywilnej. Wicemin. Olpiński zaś stanął także na stanowisku, że autorytet władzy musi być przywrócony wszelkimi środkami. Wtedy ja rzekłem, że „moja rola jest skończona(!), że ja nie mogę być oszustem(?) wobec robotników i że opuszczam ten lokal“. W rzeczywistości jednak posiedzenia nie opuściłem, uważając, że to leży w interesie(?) Państwa(!). Władze zażądały, abyśmy oddali broń i by kordony wojskowe były zaprowadzone, gdzie był t. zw. odcinek robotniczy.

Władze stanęły również na stanowisku, że wojsko musi być pochowane osobno, a nie z rewoltantami. We czwartek przyjechali pos. Thugutt, Dąbski, Popiel i odbywali konferencje z wicemin. Olpińskim.

20 rannych policjantów jest... drobnostką.

Przew.: Czy św. wie o tem, że w dn. 5 list. były już zajścia między policją a tłumem?

Św.: Nie. Wiedziałem, że zostało podobno rannych 20 policjantów, ale gdyby to było prawdą, to pewnie byłby mi o tem powiedział dyr. Rękiewicz. Może rannych było 1 lub 2 osoby. Nie przywiązywałem zresztą wogóle wagi do tych wypadków.

Przew.: Czy św. przewidywał, że w dn. 6 list. może przyjść do jeszcze większych zajść?

Św.: Nie przewidywałem.

Przew.: Dlaczego chciano urządzać zgromadzenia, skoro był zakaz władzy?

Św.: Nigdy nie miałem zamiaru sprzeciwiać się władzy.

Przew.: Ale dlaczego właśnie w dn. 5 list. wzywano, aby w dn. 6 list. tłum gromadził się pod Domem Rob.?

Św.: W czasie strajku ludzie muszą(!) się gromadzić, bo to leży w charakterze(?) strajku. Nikt nie przypuszczał, aby dostęp do Domu Rob. został zamknięty.

Pierwsze strzały były z tłumu

Przew.: Tutaj św. twierdził, że to policja dała pierwsze strzały. Tymczasem zeznania innych świadków dowodzą, że to tłum przerwał kordon, następnie rozbroił wojsko, odebrał mu broń i wtedy zaczął strzelać do policji; pierwszy ciężko ranny został policjant Postoliński. Co św. na to wszystko?

Św.: Ogólnie(?) mówiono, że policja zabiła trzech robotników. Ja tego nie widziałem.

Przew.: Kiedy św. widział uzbrojonych robotników?

Św.: Po raz pierwszy(!) na plantach, kiedy wracałem do domu.

O znane okrzyki i zbrodniczy artykuł w „Naprzodzie“

Przew.: Czy św. był popołudniu w Domu Rob. i czy św. przemawiał do żołnierzy, kończąc mowę okrzykiem: „Niech żyje milicja ludowa! Niech żyje Piłsudski!“?

Św.: Bardzo być może. Ale tego nie pamiętam.

Przew.: Czy św. zna artykuł „Naprzodu“, w którym jest gloryfikacja wypadków listopadowych?

Św.: Czytałem ten artykuł dopiero w ostatnich czasach, gdyż słyszałem wiele o nim. Pisano go widocznie(!) pod wrażeniem(?) chwili.

P. Heski: Czy w toku rozmów z władzami w dn. 6. list. była mowa o zawieszeniu broni?

„Angielskie“ życzenia p. Marka

Św.: Tak. Była mowa o zawieszeniu broni i o wielu innych ostrzejszych wyrażeniach. Była to wojna domowa(!) więc można(!) o tem było mówić. Oświadczam tu, że wojsko będzie i tak nasze, gdy nastaną u nas takie warunki jak w Anglji.

Mec. Szurlej: Czy to prawda, że św. miał odmówić oddania karabinu maszynowego?

Św.: Wykluczam(?) to.

Mec. Szurlej: Czy św. wyrażał się w ten sposób, że św. otrzymuje rozkazy od komendanta?

Św.: Możliwe. Mogłem mówić o tym komendancie, który miał polecenie rozbrojenia.

Zeznania św. pułk. Bzowskiego

Św. pułk. Wł. Bzowski, dowódca 8 p. ułanów. Typ żołnierza. Rysy ostre; charakterystyczne nerwowe ruchy twarzy.

Zeznanie pułk. Bzowskiego zrobiły piorunujące wrażenie na sali.

Przew.: Proszę opowiedzieć o wypadkach 6 list.

Św.: Otrzymałem rozkaz skonsygnowania mojego pułku na Wawelu pod komendą gen. Tinza. O godz. 9.30 otrzymałem rozkaz szarży. Jeden szwadron wysłałem na Rynek, drugi na ul. Dunajewskiego. Rozkaz szarżowania powtórzyłem dowódcom szwadronów.

W 20 minut później nadszedł rozkaz, by celem poparcia akcji na ul. Dunajewskiego wysłać pozostały szwadron dla odpędzenia tłumu. Było to jeszcze przed godz. 10-tą.

Pierwsze strzały do bohaterskich ułanów

Objąłem wtedy osobiście dowództwo 1 szwadronu, natomiast rotm. Bochenek z 4 szwadr. wyruszył w ul. Garbarską. Krótkim kłusem i stępem dojechałem z oddziałem do Esplanade. W tej właśnie chwili adj. por. Niesiołowski zwrócił mi uwagę, że na plantach znajdują się tłumy uzbrojonych i że na drzewach znajdują się też grupy bojowców. Dałem wobec tego rozkaz adjutantowi, aby wysłał jedną sekcję dla rozproszenia tego tłumu. W tej chwili w stronę mojego oddziału padł od ul. Karmelickiej strzał, a od ul. Szewskiej — posypały się liczne strzały. Zakomenderowałem, aby ruszyć szarżą przez ul. Dunajewskiego i potem otrzymać swobodę ruchu.

Ranienie dzielnego dowódcy

Kiedyśmy znaleźli się koło kawiarni Centralnej, posypała się burza strzałów z boków, z okien, z dachów, z bram i plant.

Mimo to jechaliśmy dalej. Koło redakcji „Gońca Krak.“ grupa bojowców ostrzeliwała mię z za muru. Dostałem tam postrzał w nogę, a padając potłukłem się na kamieniach obok ogrodzenia plantacyjnego. Straciłem przytomność, a kiedy w pewnym momencie otworzyłem oczy, zobaczyłem stojącego nademną adj. por. Niesiołowskiego, który z rewolweru odstrzeliwał się bojowcom, mierzącym do niego z naprzeciwległego chodnika.

Zwierzęta w ludzkiej skórze.

Nieludzkie bestjalstwo socjalistów. — Nożami żgali rannego i nieprzytomnego dowódcę ułanów

Po ponownej utracie przytomności obudziłem się dopiero wtedy, gdy bojowcy nieśli mnie na noszach do Domu Rob. Jeden z nich powiedział wtedy do mnie: „Ty psiakrew, szarżowałeś przeciw nam, dobrze że ci nogę odetną!“ Ponadto w drodze, kiedy niesiono mnie napół przytomnego, jakiś bojowiec nożem począł pruć mi kożuch z boku i dosięgał aż ciała. Odczuwałem boleśnie te cięcia, ale nie mogłem zauważyć, kto to był.

Przew.: Jakie p. pułk. poniósł straty?

Św.: 4 miesiące leżałem w szpitalu, a rana zagoiła się dopiero 20 ub. mies. Rana była postrzałowa i wywołała komplikacje w formie flegmony gazowej. Prócz tego zaś byłem potłuczony silnie. Mój koń dostał 7 kul, ale dopiero 7 kula w głowę była śmiertelna.

Nieustraszona odwaga 8 p. ułanów

Przew.: Dlaczego p. pułk. widząc bojowców uzbrojonych i skierowanych z bronią do ułanów — postanowił przejechać ulicę?

Św.: Cofnąć się nie mogłem, gdyż byłoby to tchórzostwem, a nie uchroniłoby i tak wskutek paniki oddziału od strat i naraziłoby go może na większe niż te, które ponieśliśmy.

Przew.: Gdzie była najgorsza sytuacja?

Św.: Koło Centralnej. Tam bowiem strzelano do nas z I. piętra.

Ulica polana była wodą i tłuszczem

Przew.: Czy ul. Dunajewskiego była polana?

Św.: Tak jest. Zauważyłem. A oprócz tego sekcja zabitych koni wykazała, że na sierści tych koni był jakiś tłuszcz, na którym one leżały.

Czyn godny dobrego obywatela i żołnierza

Przew.: Jakiego odszkodowania żąda p. pułk. za poniesiony ból?

Św.: Skarb Państwa może tylko żądać odszkodowania. Ja wypełniłem tylko swój obowiązek żołnierski i odszkodowania nie żądam.

Przew.: Czy była — według p. pułk. — przygotowana zasadzka?

Św.: Tak jest. Odniosłem to wrażenie.

Socjaliści nie mieli żadnej przyczyny strzelać do ułanów

Dr. Gwiazdomorski: Czy ukazanie się ułanów mogło stanowić dla tłumu taką groźbę, że ten tłum widział się zmuszonym strzelać?

Św.: Kawalerja działa zawsze tylko moralnie przez swoje ukazanie się. Wobec zaś tłumu nie użyła żadnej broni.

Socjalistyczna insynuacja na ś. p. rotm. Bochenka

Mec. Szurlej: Włożono w usta śp. rotm. Bochenka słowa: „Ta szarża jest szaleństwem! Jeżeli z niej wyjdę cało — podam się do dymisji!“ Czy to jest prawda?

Św.: Nie. To jest nieprawda.

Mec. Szurlej: Czy wiadomo św., że rotm. Bochenek poszedł do szarży na własną prośbę? To zaznaczono w piśmie do Min. Spr. Wojsk.

Św.: Tego nie wiem.

Nagonka PPS. na wojsko i oficerów

Mec. Zakrzewski: Czy wiadomo św., że oficerowie chcieli brać odwet na robotnikach. Bo tak tu zeznawali niektórzy świadkowie, aby wzniecić nienawiść do wojska.

Św.: To jest nieprawda.

Pułk. Bzowski gotował się do obrony

P. Heski: Czy pan pułkownik miał zamiar spieszyć ułanów i stoczyć bitwę?

Św.: Tak jest. Gdybym był przejechał przez tłum— a tłum byłby mię atakował, byłbym zarządził taktyczną obronę.

Dr. Gwiazdomorski: Ale tylko w razie ataku tłumu?

Św.: Tak jest. Tylko wtedy.

Następnie przew. zarządził przerwę, po której prok. Hubl wniósł o ponowne zawezwanie gen. Cikla wobec zeznań pos. Bobrowskiego oraz r. Stycznia, jako świadka.

Po odczytaniu szeregu zeznań drobnych świadków, posiedzenie przerwano. Dzisiaj zeznawać będzie b. min. Spr. Wewn. dr. Kiernik. Kl. Hr.

Ameryka odmówiła mianowania delegatów

do komisji reparacyjnej

Berlin. (A.W.). „Berliner Tageblatt“ donosi z Nowego Jorku: Informacje departamentu dla spraw zagranicznych stwierdzają jasno, iż Ameryka nie zamierza zmieniać swej dotychczasowej polityki w sprawie reparacyj, wobec czego

nie mogłaby przyjąć oficjalnych propozycyj w tej sprawie.

Ameryka może tylko poprzeć moralnie przeprowadzenie planu Davesa. Natomiast bez wyraźnego zezwolenia kongresu.

Ameryka nie może mianować oficjalnych delegatów, lub czynić oficjalne kroki, któreby stały w związku z działalnością komisji reparacyjnej.

Rząd jest tembardziej skrępowany w swej działalności, iż obecnie kongres nie obraduje.

PESYMISTYCZNE HOROSKOPY.

Londyn. (A.W.). Zadowolenie z powodu uratowania konferencji londyńskiej od rozbicia w przeddzień jej zebrania się, oraz optymizm, jaki przywiązywano do przebiegu konferencji, uległy zachwianiu w związku z wiadomościami z Ameryki o odmownem stanowisku w sprawie mianowania oficjalnych przedstawicieli do komisji reparacyjnej.

Coraz lepiej.

Kraków, 15 lipca.

(T. B.) Państwo Polskie wkracza wreszcie po pięciu latach niezdecydowania na właściwą drogę prawidłowego rozwoju.

Po ustaleniu granic i ustroju państwowego porządkujemy chaos wewnętrzny.

Sejm uchwalił ostatnio ustawy językowe, które wykreśliły w sposób jasny kierunek naszej polityki na kresach, onegdaj — zakończył trzecie czytanie budżetu na rok 1924.

Uchwalenie budżetu nie jest wydarzeniem zwykłem. Jest to pierwszy budżet zrównoważony po 5-ciu latach naszej nowej gospodarki państwowej.

Zaczynaliśmy się już przyzwyczajać do niekontrolowanego szafowania groszem publicznym. Sejm przez 5 lat nie spełniał swego elementarnego obowiązku: kontroli nad finansami Państwa.

Dziś przyzwyczajenia zostały przełamane. Zaczynamy się rządzić planowo, zważając pilnie na to, aby wydatki były normalne, zapomocą wpływów skarbowych pokryte.

Niemała w tem zasługa rządu większości polskiej, w imieniu którego min. Kucharski wniósł budżet na rok 1924 oraz komisji budżetowej z przewodniczącym posłem J. Zdziechowskim na czele, która szybko i sprawnie przedyskutowała preliminarz budżetowy i na czas go sejmowi do uchwalenia przedłożyła.

W dużej mierze przyczynił się też do tego i rząd p. Grabskiego, który gospodarował w ramach budżetu, jaki mu poprzednicy przekazali oraz marszałek Rataj, który nalegał na szybkie przegłosowanie preliminarza budżetowego w Sejmie.

Dokonane więc zostało przez Sejm doniosłe dzieło. Widzimy, że młody nasz parlament doskonali się, wyrabia i coraz lepiej spełnia swe funkcje.

Zrozumiał również Sejm należycie potrzebę wzmocnienia władzy wykonawczej i niebezpieczeństwo przerostu swych uprawnień. To też zamierza poraz drugi zrezygnować ze swych szerokich przywilejów i część władzy przelać znów na rząd w postaci przedłużenia ustawy o pełnomocnictwach.

Jest to nowy rozumny krok Sejmu. Uchwalenie budżetu kładzie kres nieładowi walutowemu, stabilizuje naszą walutę; ustawa o pełnomocnictwach pozwala prowadzić z powodzeniem akcję sanacyjną rządowi i przebrnąć szczęśliwie przez obecne przesilenie.

Widzimy, jak powoli ale pewnie, budujemy naszą państwowość. Poczucie praworządności stało się już własnością całej niemal polskiej części Sejmu. Konsolidacja naszego Państwa postępuje stale naprzód.

Nabieramy wiary we własne siły. Już dziś i wrogowie nasi zaczynają się liczyć poważnie z trwałem istnieniem Polski. Rozwiały się sny o sezonowem państwie. Tylko niepoprawni pesymiści nie chcą dostrzedz wzrostu naszego prestige'u państwowego.

A i społeczeństwo całe nabiera spoistości. Zaczyna rozumieć wspólne cele i łączy się wyraźnie w jeden obóz, który dąży do budowy mocarstwowej Polski.

Znamienne było głosowanie nad budżetem. Większość polska się rozszerza. Obejmuje już i „Wyzwolenie". Jeszcze PPS. tkwi z mniejszościami na uboczu. Ale i ono wytrzeźwieje.

Przekonaliśmy się dalej, że nie przypadkowe cuda ratują Polskę, ale trwały, codzienny wysiłek. Niczego bez ofiar się nie osiągnie.

Nauczyliśmy się, że liczyć możemy tylko na własne siły i że w narodzie naszym tkwi duży zasób energji i woli do życia. Trzeba ją umieć wydobyć. A to potrafi tylko rząd, który wyczuwa drgnienia zbiorowej duszy narodu.

Od społeczeństwa trzeba wymagać należytego pojmowania swych obowiązków.

Powyżej omówiono przez nas fakty wskazują na poprawę we wszystkich dziedzinach naszego życia. To nastraja optymistycznie, choć nie upoważnia wcale do zamykania oczu na poważne trudności, jakie się jeszcze przed nami piętrzą. Jest więc coraz lepiej. Aby było zupełnie dobrze, trzeba cierpliwości, wyrobienia politycznego, ofiarności, a nadewszystko podporządkowania się najwyższemu interesowi narodu i Państwa.

Zdobędziemy się i na te cnoty obywatelskie!

Doniosłe uchwały Rady Naczelnej Zw. Ludowo-Narodowego

Wielkie ustępstwa partyjne na rzecz dobra Państwa. — Sprawa ta spotkała się z ostrą krytyką mowców, ale ostatecznie zwyciężył pogląd Zarządu Gł. Z. L. N.

Warszawa. 12 bm. (Tel. wł.). Wczoraj toczyły się przez cały dzień obrady **Rady Nacz. Z. L. N.** Na czele obrad znalazły się dwa zagadnienia: 1) **Sytuacja pol. zagran. i wewn.,** 2) **Sprawa pol. gosp.** Obrady zagaił **prezes R. N. pos. Zamorski,** zaznaczając, że **polityka Z. L. N. zmierza do coraz większej konsolidacji stosunków wewn. w Państwie** jako warunku naszaj siły i znaczenia mocarstwowego.

O polityce zagran. mówił poseł Kozicki. Mowca wyszedł z tego założenia, że **Traktat Wersalski należycie nie zorganizował wszystkich sił,** które były zainteresowane w utrzymaniu powojennego układu politycznego. Stąd położenie polityczne w Europie **jest niepewne.** Na tę niepewność składają się też wysiłki podejmownae z różnych stron, **w kierunku zmiany Traktatu Wersalskiego.**

W tych warunkach obowiązkiem naszym jest **wzmódz materjalną siłę Państwa Polskiego.**

Polityka wewnętrzna musi być zatem podporządkowana zadaniom, **jakie sytuacja zagran. na Polskę** nakłada. Punktem centr. obrad był **referat posła St. Grabskiego o polityce wewnętrznej.**

Mowca nawiązał do konkluzji posła Kozickiego, że obowiązkiem naszym jest **wzmódz materjalną siłę Polski. Otóż siła materjalna Polski polega: na dobrej Armji, na dobrym Skarbie, oraz na dobrze funkcjonującej administracji.** Dalej wszystkie te czynniki są zależne od zrozumienia i woli oraz od **jednolitego pojmowania, co to jest dobra Armja, co to jest dobry Skarb,** oraz co to jest dobrze **funkcjonująca administracja.**

Z. L. N. od początku swej działalności w Polsce niepodległej rozumiał, że pogląd na te podstawowe warunki potęgi Polski **musi być jednolity u wszystkich polskich stronnictw.** Stąd celem polityki naszej były **nie interesy partyjne, lecz wytworzenie w społeczeństwie pewnych dogmatów w pojmowaniu zadań państwowych.** To nasze stanowisko nakazało nam obecnie dążyć do ustalenia ze wszystkiemi polskiemi stronnictwami zadań **polityki kresowej.** Przez uchwalenie ustaw językowych dla Kresów został zrobiony początek, **na drodze załatwiania spraw państwowych przez porozumienie wszystkich stronnictw.** Możność dalszej konsolidacji została otwarta.

Nad referatami posłów Kozickiego i St. Grabskiego **wywiązała się długa i ożywiona dyskusja.** Dyskusja ta była **czasami ostra;** szereg mówców **dawał wyraz obawie, czy Z. L. N. przez swoją ustępliwość nie podkopuje swych wpływów jako stronnictwa, ostatecznie jednak przeważyła opinja, że droga wybrana przez Zarząd Główny,** a mianowicie linja zmierzająca do konsolidacji wszystkich polskich stronnictw, jest słuszna. W ten sposób obrady Rady Naczelnej stały się **ważnym etapem w rozwoju Z. L. N.** Wyrażeniem tego nowego etapu w stanowisku Z. L. N. są **uchwały dotyczące położenia politycznego.**

Zaproponowane przez posła Kozickiego, a **przyjęte jednomyślnie:**

UCHWAŁY RADY NACZELNEJ.

Zważywszy:

1) że **położenie polityczne w Europie jest bardzo niepewne, wskutek braku równowagi politycznej i wyraźnych dążeń Niemiec do przywrócenia stanu przedwojennego, do czego przygotowują się przez odbudowę swego rynku gospodarczego i organizowania sił zbrojnych;**

2) że — **jeśli Państwo Polskie ma sprostać zadaniom, jakie mu narzuca niepewna sytuacja międzynarodowa, musi ono wzmódz swoje siły wewnętrzne, a dłatego:**

- a) **przeprowadzić reformę swego ustroju politycznego w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej i zapewnienia większej trwałości i ciągłości rządów;**
- b) **wzmocnić jedność wewnątrzną Państwa przez złagodzenie tarć społecznych i silniejsze związanie ludności obcojęzycznej z państwowością polską;**
- c) **poprowadzić politykę gospodarczą służącą naczelnym zadaniom narodu i Państwa i dostosowaną do potrzeb obrony granic;**
- d) **uporządkować ostatecznie finanse państwowe;**
- e) **podnieść moralnie i materjalnie stan armji na należytą wyżynę;**
- f) **przygotować przez odpowiednie wychowanie pokolenia do tego, by potrafiły sprostać trudnym zadaniom, jakie geografja i historja narzucają Państwu Polskiemu.**

Rada Naczelna Z. L. N. **przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Zarządu Klubu parlamentarnego i Zarządu Głównego** i aprobuje dążenia władzy naczelnej **w Związku Lud. Nar. do konsolidacji** opinji polskiej **co do zasadniczych zagadnień państwowych, oraz dążenie do osiągnięcia spółdziałania wszystkich stronnictw polskich w tych wypadkach,** gdzie chodzi **o podstawowe interesy Państwa Polskiego,** choćby to nawet **prowadziło do pewnych ustępstw ze stanowiska ściśle partyjnego.**

Po południu **poseł Stan. Głąbiński wygłosił obszerny referat,** w którym na szerokim tle **narysował program pospodarczy Z. L. N. wyczerpujące wywody referenta** wywołały żywą dyskusję, która jednak ujawniła **zupełną zgodę na tezy przezeń przedstawione.**

Tezy te zostały zaakceptowane przez Radę, a do ich ostatecznego sformułowania powołano **komisję redakcyjną, złożoną z pp. Głąbińskiego, Kozickiego, Gościckiego, Andrzeja Wierzbickiego, Jasiółkowicza i Ant. Rudnickiego.**

Rezolucję w sprawie Kościoła katol. podamy jutro.

Po uchwaleniu zasad programu gospodarczego pos. Wierczak złożył sprawozdanie z działalności wydziału gosp. i zarządu głównego. — Na tem zakończyły się późnym wieczorem obrady Zjazdu Rady Nacz. Zw. Lud.

Dziś odbyło się **posiedzenie kierowników organizacyj województkich Z. L. N. Omówiono sprawy organizacyjne Zjazdu Wszechpolskiego Z. L. N.**

Na niedzielnej Radzie Nacz. Z. L. N. uchwalono zwołać **jesienią Zjazd, Wszechpolski Z. L. N. w Warszawie** i polecono **organ. wojewódzkim przystąpienie do przygotowawczych prac.**

Z SEJMU.

USTAWA O MONOPOLU SPIRYTUSOWYM.

Warszawa. (Tel wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm przystąpił do rozpatrzenia **projektu ustawy o monopolu spirytusowym.** Obszerny referat w tej sprawie przedstawił pos. **Jaroszyński** (klub Ch. N.), który podniósł, że ustawa zapewnić ma Państwu **320 miljonów zł., co równa się 20 proc. naszego budżetu.** W ustawie przyjęta jest zasada **wyłączności państwowej** dla zakupu i sprzedaży spirytusu wewnątrz Państwa oraz wyłączności z przeróbki spirytusu na wódkę. **Ryzyko strat przerzucono na producentów,** nie zagraża więc ono Skarbowi Państwa. Organem państwowym wykonującym prawo monopolu, będzie dyrekcja monopolu podporządkowana Ministrowi Skarbu, który też poniesie całą odpowiedzialność. Na życzenie Min. Skarbu ustawa **wchodzi już obecnie na porządek dzienny, aby umożliwić Rządowi zaciągnięcie pożyczki zagranicznej** na podkład monopolu spirytusowego.

Rząd oświadczył, że jest przygotowany do **natychmiastowego** wprowadzenia monopolu. Organem mającym informować Ministra o potrzebach gospodarczych będzie **Rada Spirytusowa, złożona z rzeczoznawców** oraz **z przedstawicieli przemysłu i handlu.** Kontyngent **od pędu** na najbliższe 3 lata określono na **1,500.000 hl., z czego 95 proc. obejmą gorzelnie rolnicze, a 5 proc. przemysłowe.**

Ustawa wchodzi w życie z dniem **1 stycznia 1925. Correferat** przedstawił pos. **Chomiński** (wyzwolenie), który zapowiedział, iż zgłosi poprawki. **Przeciwko monopolowi** przemawiał pos. **Hausner** (koło żyd.), który wniósł o odesłanie ustawy z powrotem do komisji. Z p. Hausnerem polemizował przedstawiciel Rządu p. **Głowacki,** poczem wniosek pos. **Hausnera** o odesłanie ustawy do komisji **odrzucono.** Przemawiał następnie pos. **Diamand** PPS., który zapowiedział, iż klub jego ze względu na położenie kraju będzie głosować za ustawą; mowca zgłosił cały szereg poprawek. Pos. **Głąbiński** (ZLN.) oświadczył, że klub jego jest w zasadzie **przeciwnikiem** a zwłaszcza monopolów skarbowych. **Każdy monopol ścieśnia produkcję, wpływa ujemnie na eksport i bilans handlowy,** a prócz tego prowadzi do **podrożenia artykułu.** Ale jest jeden ważny argument za monopolem skarbowym, a mianowicie **nadzieja powiększenia dochodów Państwa,** a ponieważ jesteśmy w dobie sanacji Skarbu i wiemy, że ona **zakończoną nie jest,** że przeciwnie grożą jej jeszcze **wielkie niebezpieczeństwa** i dlatego musimy przystąpić do podatków pośrednich, mimo wszystko oświadczył się za monopolem spirytusowym **dla dobra Skarbu.**

Następnie Izba przystąpiła do dyskusji szczegółowej, której nie ukończono. Następne posiedzenie jutro o 12 w południe.

Śmierć prezydenta m. Krakowa.

Ś. p. Jana Kantego Federowicza

W niedzielę rano **zmarł prezydent m. Krakowa ś. p. Jan Kanty Federowicz.** Prezydent wybierał się w sprawach miejskich do Warszawy i polecił się obudzić rano przed godziną 8. Kiedy o oznaczonej porze usiłowano uczynić zadość temu życzeniu, okazało się, iż Ś. p. Federowicz **już nie żyje.** Zawezwany lekarz dr. Schneider stwierdził **śmierć wskutek ataku serca.**

* * *

Zmarły prezydent urodził się w Krakowie 6 sierpnia 1858 roku. Po ukończeniu szkoły realnej w Krakowie wyjeżdża do Pragi, gdzie kończy akademję handlową, poczem udaje się na studja do Francji a po powrocie do kraju osiada stale w Krakowie i bierze wybitny udział w pracach dla dobra gminy miasta Krakowa. — Prezydentem miasta Krakowa wybrany 6 marca 1918 r. godność tę piastował do obecnej chwili. Posłem na Sejm krajowy (galicyjski) wybrany w roku 1905, posłem na Sejm ustawodawczy był od roku 1919 do 1922; w tymże Sejmie piastował godność prezesa Klubu pracy konstytucyjnej i brał wybitny udział w pracach Sejmu ustawodawczego. Wiceprezydentem Izby handlowej w Krakowie był od roku 1905 do 1912, poczem wybrany prezydentem Izby handlowej piastował godność tę do roku 1917.

Pracuje gorliwie na niwie handlu i przemysłu, należy do rozlicznych towarzystw przemysłowych, handlowych, bądźto jako prezes Rady nadzorczej, bądź jako członek zarządu. Z chwilą upadku państwa austrjackiego jest czynnym członkiem polskiej komisji likwidacyjnej, zaś w czasie wojny polsko-bolszewickiej powołany został na członka Rady Obrony Państwa. Był prezesem Towarzystwa strzeleckiego i wielu tow. przemysł. i handlowych. W roku 1922 otrzymuje wysokie odznaczenie Komandora Odrodzenia Polski, zaś w czasie pobytu królewskiej pary rumuńskiej w Krakowie odznaczony zostaje wielkim Krzyżem Komandorskim król. Gwiazdy rumuńskiej.

* * *

Pogrzeb ś. p. Prezydenta J. K. Federowicza odbędzie się w Krakowie we wtorek 15 lipca b. r. o godz. 10-tej rano z domu żałoby przy ul. Studenckiej L. 1— poczem zwłoki przewiezione zostaną do kościoła św. Anny, a po odprawionych modłach żałobnych wyruszy kondukt ulicami św. Anny, Rynkiem wzdłuż odwahu, ul. Bracką przed Magistrat, gdzie imieniem miasta przemówi jeden z wiceprezydentów, a imieniem urzędników miejskich dyrektor Magistratu p. Grodyński. Z pod Magistratu kondukt żałobny ruszy ulicami: Grodzką, Rynkiem, placem Marjackim, ul.: Spitalną, Basztową, Lubicz, Rakowicką na cmentarz rakowicki, gdzie w grobie rodzinnym zwłoki zostaną złożone na wieczny spoczynek.

* * *

Z powodu śmierci ś. p. J. K. Federowicza, Prezydenta miasta Krakowa z gmachów miejskich, szkół i Zakładów miejskich powiewają żałobne chorągwie. Na znak żałoby teatr miejski im. Słowackiego odwołał w dniu zgonu oraz w dniu pogrzebu przedstawienia. Na wtorek 15 b. m. naznaczone posiedzenie Rady miejskiej z powodu śmierci prezydenta ś. p. Federowicza zostało odwołane.

Kościół spalony od pioruna

Uratowano cudowny obraz, kosztowności i wota. — Starożytny budynek kościelny, arcydzieło budownictwa drewnianego w gruzach i popiołach

Szalejąca w tych dniach w całej północnej części województwa poleskiego **burza z piorunami** była powodem **bardzo znacznych szkód**, które poniosła ludność tamtejszych okolic.

Najboleśniejszą stratą był **pożar kościoła katolickiego w Kamieńcu litewskim, powstały z powodu uderzenia pioruna.**

Łuna i dzwonnica na trwogę zaalarmowały całą ludność, która pospieszyła na ratunek — niestety ognia nie zdołano ugasić.

Kościół, arcydzieło polskiego budownictwa drewnianego, pochodzący z przed 200 lat z okładem spłonął prawie doszczętnie.

Uratowano prawie wszystkie droższe rzeczy i ołtarze wraz z cudownym obrazem św. Antoniego, jak również **kosztowności i wota** kościelne.

Pożar kościoła w Kamieńcu Litewskim jest ciężkim ciosem dla tamtejszej ludności i nieodżałowaną stratą dobytku i siły polskości na Kresach.

Aresztowanie w skrzyni bagażowej

opryszka, który udawał krzesło dentystyczne.

W Warszawie, na stacji towarowej magazynier, oglądając skrzynie przywiezione pociągiem przybyłym z Łodzi, zauważył, że **jedna ze skrzyń, której zawartość była zadeklarowana jako krzesło dentystyczne,** jest silnie uszkodzona.

Po otworzeniu uszkodzonej skrzyni **stwierdzono, że zamiast krzesła dentystycznego,**

znajdował się tam „żywy bagaż“: 32-letni Szulim Żelechowski

(nigdzie nie zameldowany).

Znaleziono przy nim dwie butelki z wodą obszyte w szmaty, klej w pudełku, butelkę z atramentem, **nożyce do przecinania blachy, oraz dłóto.**

Skrzynia powyższa była wysłana jakoby przez instytut dentystyczny w Łodzi.

Wobec takiego odkrycia sprawdzono pozostałe **sześć** skrzyń z tegoż wagonu, w których **zamiast deklarowanej manufaktury, oraz szkła** znaleziono **ziemię, piasek i cegły.**

Sprytny złodziej upłanował sobie, że w nocy po zamknięciu wagonów opróżni skrzynie z towarami i przełoży je do skrzyń pustych, po wyrzuceniu ziemi i gruzu, a następnie sposobem zupełnie już legalnym, przy pomocy pokwitowania ... towary odbierze.

Jest to już **drugi fakt ujęcia** w Warszawie złodzieja kolejowego w takiej sytuacji. Poprzedniego złodzieja ujęto w **skrzyni,** zawartość której była deklarowana, jako **fortepian.**

Bomba, rzucona do salonu w pałacu.

Zemsta kowala w Kliczewie.

Tajemnicza sprawa rzucenia bomby do pałacu w Kliczewie, zaczyna się wyjaśniać. Zuchwały bombiarz został ujęty. Szczegóły i przyczyny tego zamachu są następujące:

O północy, podczas nieobecności pp. Podczaskich, właścicieli majątku Kliczewo, gminy Żeromin, **przez wybite poprzednio okno w pałacu rzucono do salonu bombę, która padając zdemolowała częściowo mieszkanie** i wypaliła dziurę w dywanie, omal nie powodując pożaru.

Sprawca zamachu narazie zbiegł bezkarnie.

Obecnie, po przeprowadzeniu energicznego dochodzenia zdołano ustalić, **że bombę rzucił kowal z tejże wsi Kliczewo,** niejaki **Józef Kotowski. Miał on dłuższy czas zatargi z dworem** i w swoim czasie **pobił nawet kuzyna pp. Podczaskich,** za co został **osądzony na 2 miesiące aresztu.**

Po odsiedzeniu kary, **pałając zemstą rzucił bombę. Kotowskiego aresztowano** i wraz dowodami, przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

TYLKO.

— Wyobraź sobie żoneczko, że na ostatnich wyścigach przegrałem tylko 10 złotych.

— Czemu tak mało?

— Bo więcej przy sobie nie miałem.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

49)

Browjarzyk nienawiści uspokoił ją i pierwszy odwetu nasicił głód. Spojrzenia biegły ku górze wyiskrzone, mściwe pełne straszliwych obietnic dla tej, która teraz w swoim pokoju, blada, z krtanią zamkniętą, niema z żalu i nadmiaru goryczy, daremnie walczy ze łzami. Biega po niesprzątniętym pokoju, smętnym od błyskawicznie postępujących oznak zapuszczenia, lub stanąwszy przed oknem, patrzy w nie, obolała, płaczem cała wezbrana, patrzy niby to uważnie, nic jednak nie dostrzegając z zimnych motywów jesieni. Nawet tej zmiany nie widzi, że deszcz przestał już padać, z mgieł wyjrzały teatralne jakieś zarysy rozrzuconych po bokach skał, oraz skraw przestrzeni, jeszcze w mgłach, ale wyczuwalnej już i bliższej. Na chwilę jedną nawet jaśniej się zrobiło jasnością mętną, żółtawą. Jeszcze parę stopni bardziej natężonego oświetlenia i już można byłoby odnieść wrażenie, że gdzieś z boku, w bawełnie chmur musi być ukryty niezgaszony reflektor, dość zresztą nieudolnie wieczorne naśladujący słońce.

Buńczycznie i z impetem dudniąc szerokiemi po schodach krokami do hallu wpadł Ścibor ze swym niekłopotliwym bagażem w ręku. Wyspany, wesół — snać powrót niezapowiadany i, bądź co bądź, nieobecność Pawła dobrze na humor wpłynęły. W ruchach ma pewność siebie i wyraźny zapęd do tańca. Skaza jesieni zdawała się nie tknąć tego siedliska życia.

— Gotów do drogi — oświadczył i potem troskliwie swoją się zajął walizką. — Ładną będziemy mieli podróż na taką pogodę! Statek pocztowy, wyszłuźne pudło z przeraźliwie jęczącemi tłokami, trochę jakoś się spóźnia. Wczoraj miałem takie huśtanie na morzu, żem myślał, iż mię ta łódź, a łódź nie byle jaką sobie wybrałem. literalnie, mówię pani, wychlusta. Co za czas, co za czas! I taka dziwna jesień: wszystko odrazu za kark złapie i trzyma. Człowiek nie ma czasu pomelancholić sobie trochę, spreludjować wrażenia na tonację moll. Co za podróż nas czeka tym ryczywołem!

Cisnął znagła walizkę i aż się zatoczył z podziwu dla własnej pomysłowości.

— Przecież my z panią śmiało możemy tej huśtawicy uniknąć, tutaj, na wyspie we dwoje pozostając!

A Krysta, przyciszona już po burzy wewnętrznej, bezradnie się uśmiechała.

— Pan wie, że to niemożliwe...

On tedy nie nalegał. Tylko raz jeszcze przedstawił swój z wyspy przed tygodniem wyjazd, jako jedyny sposób powrotu do niej, do Krysty, po nią. Powrotu nie pazia, lecz księcia, któremu żadnej przyjemności nie sprawia borykanie się z nidźwiedziem. Niedźwiedź zresztą dziwnie się jakoś zachowuje: oto na przystani, bez pytania o zgodę, pozwolił sobie wszystkie zrewidować kieszenie Ścibora, rzekomo w poszukiwaniu tabakierki.

— Dajmy już tej tabakierce spokój — przerwała mu Krysta. — Nie mam do niej jakoś szczęścia. Któż jednak? Pastor czy Eryk? I nie pastor i nie Eryk, i nikt z naszej rodziny...

Nieufne jej spojrzenie odparował uśmiechem, zdawało mu się, że jasnym jak ranek.

— Czy to nie wszystko jedno — szepnął — wobec faktu, że prędziej czy później, tu, czy tam, pani żoną moją będzie?

— Azali? — wątpiła bardzo jakoś miękko.

Po chwili podeszła do Ścibora, ujęła go za duży palec lewej ręki, i stała tak cicha, uśmiechnięta, swoim ruchem ani nagłem zbliżeniem się nie zdziwiona.

— Rzucił mi pan przed oczy pokusy szczęścia osobistego, rozprawił się pan podstępnie z moim do pracy publicznej zapałem. Obezwładnił pan we mnie i zatruł jakoś żywe i czujne dotąd ośrodki rozsądku. Tak, to nic. Ale przecież Paweł zabije pana, a ja nie umiałabym pana nawet obronić.

Wizje mordu wymlaskało się z nieukrywanym smakiem. Czarne przeczucia przestraszyły ją, jednak w rozkoszny jakiś sposób. Ręka dziewczyny stygnąć zaczęła, twarz zaciągnęła się bladością, a przez mózg, żałobnym obrazem strwożony, przemknęła myśl, niby w kirze, ale żywa, jak ptak radosna:

— „Gdyby Paweł go zamordował, Jula oszalałaby z radości. Bo oczywiście, takie powodzenie“...

(C. d. n.)

Ze stolicy Polski.

ŚWIĘTO FRANCJI W WARSZAWIE. Dorocznym zwyczajem, w niedzielę wieczorem, rozpoczęły się uroczystości wojskowe na cześć narodowego święta francuskiego z capstrzykiem po ulicach Warszawy. W poniedziałek, po nabożeństwie odbyła się dekoracja oficerów francuskich orderami polskiemi i polskich francuskimi.

DYMISJA SZEFA DEPARTAMENTU BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO. Jak donosi Ajencja Wschodnia, z końcem przyszłego tygodnia ma nastąpić dymisja szefa departamentu bezpieczeństwa publicznego P. De Loges.

ZMIANY NA WYŻSZYCH STANOWISKACH WOJSKOWYCH. Dzienniki warszawskie donoszą, że w związku z reorganizacją niektórych departamentów minist. spraw wojsk. na wyższych stanowiskach wojskowych mają nastąpić pewne zmiany personalne zastosowane do wymagań oszczędnościowych a w szczególności do nowego programu działu przemysłu wojennego.

NOMINACJA CZŁONKÓW RADY SPOŻYWCÓW zostanie dokonaną w dniach najbliższych. Lista kandydatów jest już prawie całkowicie złożona, tak, że niezadługo Rada rozpocznie swą działalność.

WARSZAWA ODZYSKAŁA ZBIORY BISZLAGIERA. Do Warszawy nadeszło pięć wagonów, zawierających zbiory ś. p. Lucjana Biszlagiera b. dyrektora fabryk Putiłowskich w Petersburgu, zapisane testamentem Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej w Warszawie. Bogaty ten zbiór obejmuje cenną kolekcję pasów słuckich, meble, bronzy, rzeźby i t. p.

WALKA Z DEMORALIZACJĄ MŁODZIEŻY. W Warszawie ostatniemi czasy w sprzedaży ulicznej ukazały się wydawnictwa, bardzo ujemnie wpływające na młodzież. Władze administracyjne zwróciły się do ministerstwa pracy i opieki społecznej oraz spraw wewn. w sprawie ustalenia sposobu walki w drodze administracyjnej z szerzoną demoralizacją. Chodzi tu o możliwość oparcia się na ustawie o opiece społecznej, oraz o uzupełnienie prawnych luk, stojących na przeszkodzie w walce z demoralizacją.

ZWŁOKI DZIECKA W WALIZCE. W pociągu przybyłym z Otwocka do Warszawy na dworzec Gdański znaleziono walizkę ze zwłokami nowonarodzonego dziecka płci żeńskiej, mającego około cztech tygodni owinięte w gałgany.

10-GROSZÓWKI NIKLOWE. Oczekiwany od dawna pierwszy transport niklowego bilonu 10-groszowego, bitego w Szwajcarji, nadszedł wczoraj do Warszawy. Transport ten zawiera 10.000.000 sztuk monet.

Z ziemic Polski.

POLSKA MANIFESTACJA W GDAŃSKU. W dniu wczorajszym był Gdańsk widownią niewidzianej od wielu lat polskiej publicznej manifestacji, urządzonej z okazji poświęcenia sztandaru zjednoczeń zawodowych polskich na przedmieściu Gdańska. Przed południem w kościele św. Mikołaja odbyło się poświęcenie sztandaru, ufundowanego ze składek członków, popołudniu odbył się pierwszy w Gdańsku pochód polski urządzony z inicjatywy zjednoczeń zawodowych polskich, przy poparciu gminy polskiej. Na pochód ten stawiło się kilka tysięcy osób. Pochód przeszedł ulicami miasta, na przedmieście Sidlice, gdzie odbyła się zabawa ludowa. Publiczność niemiecka licznie zgromadzona na ulicach przyglądała się pochodowi spokojnie.

KURS KATECHETYCZNY W LUBLINIE. W dn. 8 bm. odbyło się uroczyste rozpoczęcie kursu katechetycznego dla księży prefektów z całej Polski. O godz. 9 rano odprawił w kościele przy seminarjum duchownem uroczystą Mszę św. JE. Ks. Biskup Sokołowski, rektor uniw. lubelskiego, poczem uczestnicy kursu udali się do odświętnie przybranej auli seminarjum diecezj., gdzie rozpoczął się uroczysty akt inauguracji. Pierwszy przemówił gen. wizytator nauki religji ks. Prał. Ciepliński. Następnie ks. Biskup Fulman, wyrażał zadowolenie, że odbywający się kurs nietylko dopomoże uczestnikom do pogłębienia studjów zawodowych, ale da im też sposobność do poznania tylu cennych pamiątek miasta trybunalskiego. Przemawiali jeszcze: ks. kan. Krasuski im. Koła księży prefektów w Lublinie i ks. Prał. Gostyński im. komitetu gospodarczego. Na kurs przybyło 150 uczestników. Pierwszy wykład wygłosił ks. dr. Kozubski, na temat: „Etyka naturalna, jej znaczenie i rola w życiu chrześcijańskiem", a następnie ks. prof. Węglewicz rozpoczął cykl wykładów na temat: „Teologja wychowawcza".

Z KRAJU.

Poświęcenie sztandaru Stow. Legjonistów.

(Od własnego korespondenta).

(Dokończenie).

III.

Socjaliści wobec uroczystości poświęcenia sztandaru legjonistów.

Socjalistom nie podobał się ten „klerykalny" gest ich towarzyszy. Pierwszy **Piłsudski odpisał, że nie przyjedzie; gwoździa nie wbił,** mimo, że pierwszy był wzywany, ani też **nie delegował do tego nikogo. Prezes socjalistów i jako taki i jako osoba prywatna zwrócił im gwoździe ze szyderstwami przeciw tym „ceremonjom".** — To samo zrobili inni przewódcy. Tem zrazili sobie nawet socjalizujących legjonistów, dla których kościół ma tradycyjny urok. Spłatali legjoniści figla socjalistom przez poświęcenie sztandaru i umieszczenie na nim Matki Boskiej Częstochowskiej — chcieli więc socjaliści odpłacić się „klerykalnym" legjonistom obrzędu, lecz tym sposobem sami się „wykiwali", bo postradali zupełnie sympatję u legjonistów. — A przecież dr. Szalit, żyd tej „ceremonji" nie zignorował.

IV.

Kościelna część uroczystości poświęcenia sztandaru legjonistów wypadła wspaniale. Po sumie u OO. Misjonarzy odbyła się cicha msza odprawiona przez ks. Parylę. Na mszy byli **obecni generałowie Szeptycki i Kuliński,** oraz świta oficerów miejscowych; **był** wiceminister **p. Dąbski,** senator **Ścibor,** poseł **Matakiewicz i miejscowe władze.** Kościół był przepełniony. **Po mszy kazanie ks. Paryły,** pokropienie sztandaru i **wbicie pierwszych gwoździ imieniem biskupów miejscowych.** Świecka część na boisku sokolem, **po odczytaniu telegramów od** wielu osób, a w pierwszym rzędzie od **biskupa Bandurskiego wbijali gwoździe goście,** a potem miejscowi. Był tu pewien nieporządek, który jednak komitet wytłómaczył i za który przeprosił mistrz ceremonji p. Marke.

Potem przemówienie mistrza ceremonji może za długie, **akcentujące „apolityczność" legjonistów,** z którego dało się wyczuć, że muszą być apolityczni, **bo mistrzem politycznym mowcy jest niestety tylko „Kurjerek krakowski" bałamucący** wszystkich i na prawo i na lewo i za **„rządem i za ludem" (!?)**

Ten sam **„mistrz ceremonji" odczytał rotę przysięgi,** poczem **kompanja honorowa wojska poszła w pochodzie przed starostwo, gdzie przedefilowała przed sztandarem, za którym stali generałowie i starosta.**

Uroczystość świecka wypadła więc blado.

——— o o o ———

Wiadomości z Gdańska

Bojkot gdańskich wód. — Wizyta polskich senatorów. — Wystawa policyjna w Sopocie. Niemieckie tłómaczenie Tetmajera.

(Od własnego korespondenta).

Gdańsk, 12 lipca 1924.

Mimo nolicznych hakatystycznych sekatur, pruskiej arogancji i bezczelnego wyzysku stosowanego wobec gości z Polski przez niemiecką ludność wolnego miasta Gdańska, cieszyły się jego uzdrowiska i miejsca kąpielowe w ubiegłych latach ogromną frekwencją polskiej publiczności i uzdrowiska te utrzymywała i wzbogacała prawie wyłącznie polska klientela. W bieżącym sezonie zbojkotowała chrześcijańska publiczność z Polski gdańskie miejsca kąpielowe z podziwienia godnym rozmachem i patrjotyczny ten odruch odbije się wprost katastrofalnie na kieszeniach tut. hotelarzy, właścicieli pensjonatów, restauratorów i kupców, których lokale świecą przerażającemi pustkami. Najdotkliwiej odczuje to perła tut. miejsc kąpielowych Sopot, który od szeregu lat niepamięta tak marnego sezonu letniego jak w bieżącym roku. Bardzo nieliczną klientelę gdańskich zdrojowisk stanowią w obecnym sezonie wyłącznie polscy i rosyjscy żydzi.

Wczoraj zawitała do Gdańska senacka komisja dla spraw zagranicznych, prowadzona przez senatorów Kinorskiego i Adelmana w przejeździe do Gdyni, Pucka i na Hel dla zbadania na miejscu stosunków portowych. W drodze powrotnej zwiedzi senacka komisja gdańską stocznię i zabytki miasta. Z okazji tej odbędzie się przyjęcie u generalnego komisarza ministra, dra Strassburgera.

Staraniem starszego komisarza sopockiej policji kryminalnej Pokrzywnickiego, zniemczonego gdańszczanina, otwartą została w Sopocie bardzo interesująca wystawa policyjna, mająca za cel zapoznanie jaknajszerszych mas ludności z najnowszemi wynalazkami i urządzeniami pomocniczemi do zwalczania zbrodni i wykrycia przestępców. Osobny pawilon tej wystawy stanowią eksponaty polskiej policji.

Tut. „Baltische Presse" drukuje we feljetonie niemieckie tłómaczenie „Tatrzańskiej legendy" Kazimierza Przerwy Tetmajera.

W. P.

Rzeczy ciekawe

POMNIK WYSTAWIONY SZKODLIWEMU OWADOWI.

W jakim kraju mógłby doczekać się notoryczne szkodliwy owad pomnika?... Oczywiście, tylko w Stanach Zjednoczonych, których mieszkańcy znani są ze swych oryginalnych i najczęściej dziwacznych pomysłów.

Tym razem jednak, mimo dziwacznie brzmiącego tytułu, wystawienie pomnika szkodliwemu owadowi było usprawiedliwionem a to z następujących powodów:

Mieszkańcy wsi Enterprise w hrabstwie Coffee Cruntry (Stan Alabama) uprawiali na swych polach tylko bawełnę do czasu, gdy owad „Boll Weeril", zwany „dżumą bawełny" zniszczył im plantacje tej rośliny w r. 1916.

Wówczas zrujnowani doszczętnie mieszkańcy wsi Enterprise, widząc, że niema innej rady, bo nie znaleziono dotąd sposobu na zwalczanie tego szkodnika, wzięli się do uprawy pszenicy, żyta, ziemniaków i pozakładali łąki. Na wybornej roli nowe te kultury udały się bajecznie i postawiły ich odrazu na nogi.

To też w roku bieżącym dali oni wyraz swego uznania wobec szkodliwego owadu, który bezpośrednio przyczynił się do ich wzbogacenia, stawiając mu pomnik z takim napisem:

„Pomnik ten wystawili obywatele wsi Enterprise na znak wdzięczności dla „Boll Weeril'a", który był przyczyną ich pomyślności".

STRASZNA FALA GORĄCA W ALGIERZE.

Wedle doniesień, nadchodzących do Paryża z Algieru, straszna fala gorąca przeszła w początkach bieżącego miesiąca nad zachodnią połacią kraju, niszcząc w wielu miejscowościach doszczętnie tegoroczne zbiory, które zapowiadały się wspaniale i sprawiając wielkie szkody w winnicach.

Szczególniej ucierpiała od upałów dolina Mitidja, w pobliżu miasta Algieru, gdzie plantacje jarzyn i winnic zostały wypalone.

Dnia 4 i 5 b. m. w miejscowościach: Guyotville, Marengo, Arka, Murceaux **upał dochodził do 65 stopni Cels.!** a towarzyszył mu duszący wicher „virocco". Skutki tego upału dadzą się porównać tylko z falą ognia, niszczącego absolutnie wszystko po swej drodze.

Ocenić w tej chwili strat, sprawionych tą falą gorąca jest niepodobieństwem. Nie ulega jednak kwestji, że rząd francuski musi przyjść z szybką pomocą miejscowej ludności, dostarczając jej ziarna do nowych zasiewów. Przy bardzo łagodnym w normalnych warunkach klimacie Algieru i przy dobroci tamtejszej gleby jest nadzieja, że część zniszczonych zbiorów zastąpiona będzie przez nowe.

Schwytanie prowodyrów komunist.

Jak donosi „Gazeta Poranna", w kilka dni po aresztowaniu komunistów podczas „sielanki" w Zielonce, władze warszawskie przystąpiły do nowej akcji — w rezultacie której

aresztowano 36 osób, niemal wyłącznie żydów, stojących na czele centralnego komitetu młodzieży komunistycznej.

Jako najważniejsze figury wśród aresztowanych należy wymienić: **Kornblitówna, słuch. fil., Kirszbraun, Rosenfarb, Kleinzweig, Kaminer, Rosenberg.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Kuglarz“ Wł. Jastrzębca-Zalewskiego (występ I. Solskiej).
Środa: „Kuglarz“ (występ I. Solskiej).
Czwartek: „Kuglarz“ (występ I. Solskiej).

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Wtorek: „Miłość czuwa“.
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Czerwony młyn“ (premjera).

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Dzieje jednego grzechu“, dramat w 6 akt.
Reduta: „Spółka bez ogr. odpowiedzialności“; zaś o godzinie 9 wieczór program naukowy: **„Choroby weneryczne“** z prelekcją lekarza specjalisty.
Sztuka: „Huragan“, sensacyjny dramat w 8 aktach.
Uciecha: „Ponad życiem“, dramat.
Wanda: „Narzeczona z Austraiji“ (Pat i Patachon).
Warszawa: „Kapitan Kidd“, dwie serje razem, w głównej roli Edie Polo.
Zachęta: „Walka o testament“. (Charry Pell).

POGRZEB śp. Prezydenta J. K. Federowicza odbędzie się w Krakowie we wtorek dnia 15 lipca o godz. 10 rano z domu żałoby przy ul. Studenckiej 1, poczem zwłoki przewiozione zostaną do kościoła św. Anny.

Przy zwłokach śp. Prezydenta Federowicza jak również i przed domem Zmarłego oraz w kościele św. Anny pełnić będzie straż honorową straż pożarna pod wodzą nacz. Obidowicza.

Po odprawieniu modłów żałobnych w kościele św. Anny wyruszy kondukt ulicami św. Anny, Rynkiem, wzdłuż odwachu, ul. Bracką przed Magistrat, gdzie imieniem miasta przemówi jeden z wiceprezydentów, a imieniem urzędników miejskich dyrektor magistratu p. Grodyński. Z pod magistratu kondukt żałobny ruszy ulicami Grodzką, Rynkiem, placem Marjackim, ul. Szpitalną, Basztową, Lubicz, Rakowicką na cmentarz rakowicki, gdzie w grobie rodzinnym zwłoki zostaną złożone na wieczny odpoczynek.

Kondukt pogrzebowy uformowany zostanie w następującym porządku: Przodem postępuje oddziały straży pożarnej, a następnie postępują zakłady dobroczynne, funkcjonarjusze miejscy: akcyzy m., elektrowni, gazowni, tramwaju, wodociągu, służba miejska ze sztandarem, delegacja żołnierzy, orkiestra 20 pp., delegacja oficerów W. P., wieńce, ordery śp. Zmarłego, duchowieństwo, zwłoki po obu stronach karawanu cechy ze sztandarami, straż honorowa m. straży pożarnej, rodzina śp. Zmarłego, prezydjum miasta i Rada miejska in corpore, przedstawiciele Rządu, Sejmu i Senatu, Towarzystwo Strzeleckie, władze miejscowe, publiczność. — Kondukt zamyka oddział ochotniczej straży pożarnej.

P. WIELGUS RZĄDZI... Wobec śmierci śp. Prezydenta Federowicza wysłaliśmy wczoraj do Prezydjum miasta naszego sprawozdawcę celem zasięgnięcia informacji co do dalszych losów rządów w mieście, przynajmniej w tej chwili. Okazało się jednak, że p. Wielgus, który odgrywa w tej chwili rolę rządcy... nie przyjmuje. P. Wielgus zapomina o tem, że dopiero pierwszy dzień „rządzi“ i że nie można otaczać się tajemnym nimbem skoro się sprawuje obowiązki prezydenta, będąc jednak tylko... x-tym z rzędu wiceprezydentem. Jeżeli zaś dodamy, że p. Wielgus odniósł się do naszego sprawozdawcy wysoce nietaktownie, to w ten sposób można już dziś stwierdzić, że p. Wielgus ze względu na to, że jest zbyt nerwowy i zbyt ordynarny, nie nadaje się na to, aby dłużej sprawować urząd nawet wiceprezydenta.

KRADZIEŻ KOLCZYKÓW. Kisielewska Marja, zam. w Krakowie ul. Dietla 36 doniosła o kradzieży kolczyków złotych, wartości 200 zł. na jej szkodę.

MĄŻ MORDUJE ŻONĘ NOŻEM KUCHENNYM. Mieszkańcy ulicy św. Józefa zostali wczoraj około godziny 1 w południe zaalarmowani wiadomością, że w jednym z domów popełniono zbrodnię.

Wyrobnik Antoni Lenecki, liczący lat 51, w gwałtownej sprzeczce małżeńskiej pchnął żonę swoją nożem w okolicę nerek. Kobieta, zbroczona krwią, padła na ziemię, wydając przeraźliwy krzyk. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował śmierć wskutek silnego wewnętrznego i zewnętrznego krwotoku. Zabójcę aresztowano.

OLBRZYMI POŻAR W PODGÓRZU. Wczoraj w nocy wybuchł olbrzymi pożar w składzie drzewa w Podgórzu przy ulicy Kalwaryjskiej 46. Na miejsce pożaru wyjechały dwa plutony krakowskiej straży pożarnej pod wodzą inspektora j. Flaszy i jeden pluton podgórski.

Gdy straż przybyła na miejsce pożaru, sytuacja była niezwykle groźna.

W morzu płomieni znajdował się skład drzewa Arona Seelingera i drewniana stajnia a ogień przerzucił się już także na sąsiedni skład drzewa Szymona Zimmerspitza. Rozpoczęła się mozolna, energicznie prowadzona akcja ratunkowa przy użyciu sześciu prądów wody i dwóch pomp motorowych.

Po pięciu godzinach zdołano pożar zlokalizować. Podczas akcji ratunkowej doznało poparzeń kilku strażaków, a mianowicie ogniomistrz Łosiowski, sierżant Kasznik i plutonowy Sikora. Poparzonych dzielnych strażaków opatrzyło zawezwane pogotowie ratunkowe.

Szkoda ubezpieczona wynosi około 30.000 złotych. — Oprócz strat w materjale, ponosi firma, dotknięta pożarem, stratę konia, który doznał okaleczeń, tak, że musiano go dobić.

Jak się zdaje, ogień zapuścił parobek, który spał w stajni. Pożar wczorajszy był jednym z największych, jakie notowano w ostatnich czasach. O jego wybuchu zaalarmował centralę pożarną strażnik z wieży Marjackiej.

KOBIETA-ZWIERZĘ. Wczoraj w Zakładzie Dzieciątka Jezus w Krakowie przy ul. Krowoderskiej 71 tegoż Zakładu, Czepiec Anna, porodziła dziecię, które włożyła na stępnie do rozpalonego pieca. W jakiś czas potem inne służące zauważyły straszliwy odór, wydobywający się z pieca. Kiedy służące owe otworzyły drzwiczki pieca, oczom ich przedstawił się straszny widok. Wśród żaru zobaczyły zwęglone zwłoki noworodka. Matkę chorą odesłano na razie do szpitala św. Łazarza.

DO DŁUŻNIKÓW TOW. WZAJ. POMOCY U. U. J. Zarząd Tow. Wzajemnej Pomocy U. U. J. wzywa swoich dłużników do jak najrychlejszego spłacania należytości, gdyż brak gotówki, ze względu na rozpoczęte prace około domów akademickich, daje się dotkliwie odczuć. Spodziewamy się, że wszyscy interesowani, wziąwszy pod uwagę doniosły cel, jakim jest sprawa budowy domów akad. spełnią swój obowiązek sumiennie.

OŚWIADCZENIE.

W odpowiedzi na „Oświadczenie“ zastępców p. Telesfora Raychla, ogłoszone w Nr. 187 „Illustrowanego Kurjera Codziennego“ oświadczamy:

Zważywszy

że w pertraktacjach, które jako zastępcy p. Wiktora Dody prowadziliśmy z zastępcami p. T. Raychla, nie ustaliliśmy f o r m y postępowania honorowego;

że wskutek tego w protokółach obu stron panuje rozbieżność co do formy postępowania i tak: my przyjęliśmy „powszechnie przyjęte zwyczaje akademickie“ (Protokół z 4 lipca 1924 r.) a zastępcy p. Raychla przyjęli kodeks Boziewicza;

że nawet kodeks Boziewicza, który przyjęli zastępcy p. Raychla, w art. 100 nakłada obowiązek p i s e m n e g o ustalenia kodeksu, czego w tym wypadku zastępcy p. T. Raychla nie uczynili;

że skierowaliśmy sprawę w myśl naszego protokółu z dnia 4 lipca br. do Sądu koleżeńskiego Tow. Wzaj. Pomocy U. U. J.

uważamy oświadczenie zastępców p. T. Raychla za nieważne i nieobowiązujące, zaznaczając równocześnie, że klient nasz za wyrządzoną mu zniewagę ze strony zastępców p. T. Raychla, przez spisanie przez nich protokółu jednostronnego, pociągnie tychże do odpowiedzialności honorowej przed wyż wspomnianym Sądem koleżeńskim.

W Krakowie, 10 lipca 1924.

Dr Władysław Bryniarski. Kazimierz Ślósarczyk, stud. fil.

DLA CIERPIĄCYCH NA ZATWARDZENIE.

Powszechnie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie **Cascarine-Leprince** znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 6518

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu

Thugutt jako min. spr. zewn. — St. Grabski jako min. oświaty

Owocna współpraca p. **Thugutta** i p. St. **Grabskiego** w komisji rzeczoznawców dla spraw kresowych **nasunęła ostatnio** sferom parlamentarnym **koncepcję**, pogłębienia i kontynuowania tej współpracy na terenie **zadań rządowych.**

Przytem opinja kuluarowa **podsuwa możliwość objęcia przez p. Thugutta teki Min. Spr. Zagr.**, a przez p. **Grabskiego teki Min. Oświaty.** Ten pomysł polityczny o ile byłby na serjo postawiony, **natrafi na znaczne trudności w łonie Wyzwolenia,** które przyzwyczajone do łatwej roboty **demagogicznej** w kraju, będzie się bronić wszystkiemi siłami przed wzięciem odpowiedzialności za jakąkolwiek pozytywną pracę w Rządzie. W kuluarach przypuszczają, że dzień **jutrzejszy będzie próbą realności tego pomysłu,** gdyż jutro właśnie **Wyzwolenie odbędzie narady** i niewątpliwie mówić będzie i o tej sprawie.

Sejmowa Komisja dla zbadania zajść listop.

Warszawa. (Tel. wł.). Sejmowa komisja dla zbadania zajść z 6 i 8 listopada na posiedzeniu dzisiejszem pod przewodnictwem posła **Kozłowskiego** (ZLN.) przyjęła do wiadomości referat posła **Wiślińskiego** (Ch. D.) o wypadkach w Tarnowie w dniu 8 listopada z. r. W zastępstwie posłów **Libermanna** (PPS.) i **Putka** (wyzwolenie), którzy **od dłuższego czasu nie biorą udziału w pracach komisji,** referat o wypadkach w Krakowie objęli posłowie **Kozłowski** (ZLN.), **Mączyński** (klub Ch. N.), zaś o wypadkach w Borysławiu poseł **Roguszczak** (NPR.) **Komisja ukończy w tym tygodniu swą pracę.**

——— o o o ———

Pobyt kolejarzy jugosł. w Krakowie

Onegdaj o godz. 1 min. 40 przybyła do Krakowa wielka wycieczka kolejarzy jugosłowiańskich pod wodzą dyrektora depart. ruchu gen. dyrekcji w Belgradzie p. Popovica. W wycieczce biorą udział wicepr. dyr. belgradzkiej p. Gjuricic, dyr. wydz. handl. dr. Jawanovic, profesorowie Diroko i Gjeric. Wycieczka obejmuje 48 osób, w czem 14 pań.

Gdy pociąg wjeżdżał na stację — powitały gości syreny maszyn kolejowych.

Po powitaniu przybyłych gości przez prez. Prachtla Morawiańskiego i nacz. insp. Polmanna w salonie recepcyjnym na dworcu kol. — goście udali się pod pomnik grunwaldzki, gdzie złożyli wieniec.

Tu powitał wycieczkę delegat ministerstwa kolei dr. Wróbel, wskazując na cel wycieczki, której zadaniem jest zbliżyć Polskę i Jugosławję do siebie przez zapoznanie się z naszemi urządzeniami.

Następnie jeden z wyższych urzędników kol. Jugosławji podziękował zebranym za owacyjne przyjęcie i złożył hołd ojczyźnie wielkich królów polskich, wielkiego Mickiewicza i Kościuszki, poczem uczestnicy wycieczki udali się na zwiedzane zabytków miasta.

Wczoraj rano uczestnicy wycieczki zwiedzili saliny w Wieliczce, poczem udali się do warsztatów kolejowych w Nowym Sączu a następnie do Zakopanego.

Jakie warunki podyktowała Ameryka

co do jej udziału w pożyczce niemieckiej.

Wiedeń. (AW.). „United Press“ donosi z Waszyngtonu o **warunkach, jakie amerykański świat handlowy uważa za niezbędne dla udziału Ameryki w pożyczce niemieckiej.** Warunki te są następujące:

1) **Pożyczka niemiecka musi opierać się na podstawie złota.**

2) Musi ona mieć **pierwszeństwo przed wszystkimi zobowiązaniami niemieckiemi.**

3) **Spłaty reparacyjne muszą być dostosowane do zdolności płatniczej kraju,** a komisja reparacyjna **musi być wykluczoną od wydawania rozstrzygnięć w tej kwestji.**

4) **W razie niedojścia do skutku pożyczki należy uważać cały plan Davesa za przekreślony,** gdyż **tworzy on niepodzielną całość.**

Zdaniem kół finansowych ostatnia kombinacja udziału Ameryki w komisji reparacyjnej, jeżeliby to było praktycznie do przeprowadzenia, polepsza sytuację, jednak wyrażają się one **sceptycznie o widokach pożyczki wobec stanowiska, jakie komisja reparacyjna zajmuje.**

——— o — o ———

Przed konferencją międzykoalic. w Londynie

Londyn. (PAT). Przygotowania do środowej konferencji czynione są tu z pośpiechem. W konferencji wezmą udział **Anglja, Francja, Włochy, Japonja, Belgja, Jugosławja, Grecja, Portugalja i Rumunja.** Stany Zjednoczone reprezentowane będą przez **ambasadora amerykańskiego w Londynie Kelloga,** przyczem będzie on występował w **charakterze obserwatora.**

Anglja, Francja i Belgja reprezentowane będą przez premjerów tych państw.

Premjer włoski nie przybędzie na konferencję. Włochy reprezentowane będą przez ministra finansów de Stefani.

W kołach oficjalnych panuje przekonanie, że **ewentualne**

trudności wyłonić się mogą dopiero w toku obrad konferencji,

że jednakże o ile **chodzi o kwestję odszkodowań, to w tym względzie osiągnięcie porozumienia ma widoki powodzenia tembardziej, że wszystkie uczestniczące w konferencji** państwa **przyjęły ostatecznie program Davesa.**

Londyn. (AW.). Pod przewodnictwem **Mac Donalda** odbyło się **posiedzenie poświęcone konferencji między-aljanckiej.** Prócz członków rządu wzięli w nim udział komisarze dla Kanady, Australji, Nowej Zelandji, Irlandji, jak również sekretarz stanu dla Indji.

Odznaczenia rolników.

Minister rolnictwa komunikuje, że następujące osoby ze świata rolniczego zostały **odznaczone francuskim orderem „Du merite agriccole“**: p. **Dworski** prezes Związku Ziemian w Krakowie, Kazimierz **Lubomirski**, prof. Kaz. **Rogójski**, prezes rady wojewódzkiej Tow. rolniczych w Białymstoku, Tomasz **Klepa**, prezes miasta Kutna, Józef **Czarnowski**, Jerzy **Gościcki**, poseł na Sejm. Kazimierz **Fudakowski**, prezes P. P. R., Adolf **Bniński**, wojewoda poznański, Stefan **Ruszczyński**, Adam **Dłużewski**, prezes Związku Ziemian we Lwowie, Krzysztof **Mielżyński, prof.** Edmund **Załęski**, Ryszard **Gedlicz**, kierownik sekcji P. P. R., Gustaw **Łacki**, Stanisław **Jarkowski**, Bogdan **Zrekoniewski**, przewodn. stacji doświadczalnej w Kutnie; Józef **Żółtowski**, Włodzimierz **Dzieduszycki**, Jerzy **Turnau**, Andrzej **Lubomirski**, Zygmunt **Chrzanowski**, dyrektor warszaw. Syndykatu rolniczego, Hier. **Wąsowicz**, wiceprezes P. P. R., Jan **Lutosławski**, dyrektor „Gazety Rolniczej“, Stanisław **Grabiński**, Alfred **Jankowski**, prezes zrzeszenia właścicieli lasów, Witold **Czartoryski**, Kazimierz Esden-Tempski, prezes pomorskiej Izby rolniczej, Hieronim **Radziwiłł**, Stanisław **Raszewski**, prezes wielkopolsk. Izby rolniczej, Fryderyk **Jurjewicz**, dyrektor zarządu stadnin państwowych, Roman **Trawochoński**, kierownik wydziału państw. Instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach.

Pożar samolotu, który spadł we fale Łaby.

Wszyscy pasażerowie zginęli w płomieniach, wywołanych ze zbiornika benzyny.

Praga. Dnia 14 b. m. (PAT). Wczoraj o godz. 16 **wydarzyła się koło Celakowic wielka katastrofa lotnicza.**

Właściciel aeroplanu Jerzy **Soucek**, podejmował loty na łące koło Łaby z pasażerami z pośród zebranych widzów.

Trzy loty odbyły się z powodzeniem. **przy locie czwartym skrzydło samolotu uderzyło o topolę**, przyczem nastąpiła **eksplozja zbiornika benzyny.**

Samolot, w którym było trzech mężczyzn i jedna kobieta, zapalił się, spadł do Łaby i spłonął doszczętnie.

Wszyscy pasażerowie zginęli, lotnik odniósł ciężkie poparzenia na twarzy.

——— o — o ———

Żydzi anektują Zbyszka i Władysława Cyganiewiczów

Zrobili z nich żydów. — Komunistów zaś chętnie się wypierają.

W pansemickim organie wychodzącym w Szwajcarji p. t.: „Juedische Pressezentrale Zuerich“, autor artykułu omawiającego udział żydów w życiu sportowem, wspomina również o Zbyszku i Władysławie Cyganiewiczu. Podkreśliwszy ich znaczenie, jako atletów światowej sławy, dodaje: „Fakt, że **wymienieni są żydami** jest prawie nieznany skutkiem tego, że obaj do wyznania swego się nie przyznali“.

Mamy nadzieję, że panowie **Cyganiewicze zareagują na tego rodzaju internacjonalną reklamę!**

Terror czerwony znów się wzmaga!

Nowe masowe wyroki śmierci i zasądzenia na długoletnie więzienie.

Z Petersburga donoszą: Ogłoszono już **wyrok wojskowego trybunału w głośnej sprawie 13 rzekomych uczestników „kontrrewolucyjnej organizacji szpiegowskiej“.**

na rozstrzelanie (bez zastosowania amnestji!) zasądzono siedmiu podsądnych,

a to: **sędziego śledczego sowieckiego „Rewtrybunału“ Koni, dowódcę torpedowca Sawinowa, inż. Andrejewa, oficera Ładygę, urzędnika, Wasiljewa, oraz oskarżonych o napady rabunkowe** (w celach kontrrewolucyjnych) **Czyżewskiego i Korniejewa.**

P. Skałłonównę —córkę znanego z czasów caratu generał-gubernatora w Warszawie — uznano winną zatajenia faktu ukrywania się podsądnych w szpitalu (była siostrą miłosierdzia) i **zasądzono na 10 lat więzienia.**

W Petrowsku ostatnio

rozstrzelano sześciu marynarzy z floty bałtyckiej pod zarzutem propagandy antysowieckiej.

W Twerskim obwodzie skazano na karę śmierci naczelnika wydziału mobilizacyjnego, „zasłużonego“ komunistę Jarcewa, dwóch lekarzy oraz siedmiu innych urzędników tego komisarjatu, a to za pomoc daną za łapówki poborowym w uwolnieniu się od wojska.

Równocześnie

do stu osób skazano na długoletnie więzienia

za danie tych łapówek, przyczem — rzecz charakterystyczna — **zwolniono od odbywania kary wszystkich** tych osądzonych, którzy pochodzą z **klasy robotniczej, albo włościańskiej.**

Skarby odebrane morzu.

Od dawnych bardzo czasów czynią ludzie starania, aby wydobywać z dna morskiego monetę złotą i srebrną, szlachetne kruszce w sztabach, drogie kamienie oraz rozmaite kosztowne przedmioty, które dostały się tam wskutek zatonięcia statków podczas wojen i czasach pokoju.

Co roku czytamy doniesienia o kilku a nawet więcej tego rodzaju przedsięwzięciach, z których jednak tylko niewiele cieszy się zupełnem powodzeniem. Do takich wyjątkowo pomyślnych przedsięwzięć należą poszukiwania dokonywane od dwóch lat w tem miejscu u brzegów Irlandji, gdzie w styczniu 1917 roku został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną parowiec „Laurentic“, należący do angielskiego Towarzystwa „White-Star“. Statek ten w chwili zatonięcia wiózł transport, złożony z 3211 sztuk złota, każda wartości 35.000 franków złotych.

W tym wypadku poszczęśliwiło się nurkom. Wydobyli bowiem prawi wszystkie sztaby, z wyjątkiem 39, jakie znajdują się jeszcze na dnie morskiem.

Zyski atoli z wydobycia tego złota zmniejszyły się ostatnimi czasy skutkiem ogromnego zwiększenia kosztów pracy nurków. Musieli oni mianowicie usuwać niesłychanie ciężkie płyty stalowe, które stanowiły ściany skarbu, a pod któremi znajdowały się sztaby w znacznej ilości. Ostatnie z pomiędzy nich, prawdopodobnie, pozostaną nieodkryte, ponieważ po zniszczeniu skarbu dostały się między resztki maszyn zatopionego okrętu.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

V. TARGI DOLNOREŃSKIE. W czasie od 14 do 18 sierpnia br. odbędą się w Wesel V. Targi Dolnoreńskie, odwiedzane licznie przez Anglików, Holendrów i Belgów. — Prospekt Targów jest do przejrzenia w biurze Izby handlowej w Krakowie (Długa 1).

GIEŁDA.

Kraków 15 lipca.

Na giełdzie efektów kursa w porównaniu z piątkiem nietylko się utrzymały, ale szereg papierów uzyskał poprawę. Dotyczy to przedewszystkiem Górki i Chodorowa. Tranzakcje jednak skromne przy niedużem zainteresowaniu. Na pogiełdziu brak towaru w Jaworznie.

Na giełdzie pieniężnej zniżkowo dolar i przekaz w Nowym Jorku. Natomiast dewizy zachodnie mocniejsze, przyczem wybitnie zniżkowa Szwajcarja i Londyn. Wiedeń bez zmiany.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.20 (przekaz); Paryż 26.80 (płacą); Praga 15.40; Szwajcarja 95.40; Wiedeń 7.35; Medjolan 22.60; Londyn 22.80.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.31—0.40
Bank Związku Spółek Zarobk.	3.80—3.90
Tohan	0.27
Zieleniewski	7.30—7.50
H. Cegielski Poznań	0.61
Górka	14.00—14.15
Siersza	3.80—4.00
Tepege	2.70—2.75
Polska Nafta	0.38
Oikos	2.40—2.50
Krakus	0.85
Chodorów	4.00—4.20
Chybie	5.50
A. Piasecki	1.45

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 16.25 (płacą); Len 0.60; Lokomotywy 0.48.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i jedna czwarta do 5.18 i pół; Londyn 22.72; Paryż 26.91; Wiedeń 7.32; Praga 15.37; Włochy 22.45; Belgja 23.80. Szwajcarja 95.41; Holandja 190.15.

Miljonówka 0.58—0.55; Bony złote 0.77—0.82; Pożyczka złota 6.80; Pożyczka dolarowa 2.50.

Akcje: Chodorów 4.20; Parowozy 0.31—0.35; Pocisk 1.30; Starachowice 2.32—2.52; Ursus 1.25—1.50; Zawiercie 30—40; Żyrardów 47—45.50; Polska Nafta 0.40; Nobel 1.60—1.70; Siła i Światło 0.48; Spirytus 1.45—1.50; Tepege 2.90; H. Cegielski 0.60—0.65.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 210 i jedna czwarta; Nowy Jork 564 i trzy czwarte; Londyn 23.93; Paryż 28.40; Medjolan 23.65; Praga 16.17 i pół. Budapeszt 0.0068; Bukareszt 2.35; Belgrad 6.37 i pół; Sofja 4.00; Wiedeń 0.0077.

ZE SPORTU.

Wac—Cracovia 3:2 (2:0), 3:2 (2:1).

Pobyt Wacu wiedeńskiego u Cracovii nie przyniósł jej spodziewanych laurów. Wac mimo, że właściwie jeszcze należy do B klasy wiedeńskiej, pokazał nam bardzo wiele. Jego znakomite zgranie i obstawienie, wysoka technika i dobry start spowodowały, że Cracovia wobec graczy wiedeńskich okazała się o wiele słabszą, szczególnie pod względem techniki i tempa. To zresztą stała wada białoczerwonych w stosunku do drużyn zagranicznych. Przebieg gry, tak w pierwszy, jak i w drugi dzień był ze względu na wysoką klasę gości bardzo zajmującym. Ich szybkie i nader precyzyjne ataki raz wraz zagrażały bramce Cracovii, a Latacz w pierwszy dzień i Przeworski w drugi ciężką mieli robotę. Zato napad Cracovii szczególnie w niedzielę okazał się bardzo leniwym i bezradnym. Nawet Sperling zwykle niezmordowany, spuchł bardzo. W sobotę dla czerwonych zdobywa bramki Gintel i Reyman, w niedzielę Kałuża i Chruściński.

Zawody te pozostawiły miłe wspomnienia pięknej, prawdziwie wiedeńskiej gry Wacu.

B. B. S. V.—Jutrzenka 0:2.

B. B. S. V. okazał się przeciwnikiem zupełnie nie niebezpiecznym, nawet dla słabej obecnie Jutrzenki, której też tylko napadowi zawdzięcza tak małą przegraną. Napad Jutrzenki bardzo ruchliwy, lotny przed polem karnym, na niem traci całą pewność siebie, tak, że nie może wyzyskać wykładanych wprost pozycji. B. B. S. V. nie odznacza się niczem, chyba ociężałością swych graczy. Z Jutrzenki najlepszym był w pomocy Alfus, w ataku Krumholz.

Niedziela 10 rano odbyły się na boisku w Parku krakowskim zawody w piłkę wodną (Water polo) między Jutrzenką a Makkabi. Po nader interesującej grze Jutrzenka wygrywa 8:0. Match poprzedziła sztafeta mieszana 10 razy 50, w której po ładnym finiszu zwycięstwo odniosła Jutrzenka. **Z. P.**

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Nie będąc w stanie, jakbym tego pragnął, złożyć każdemu z osobna gorących naszych podziękowań za okazane nam bardzo liczne dowody współczucia z powodu śmierci śp. Najdroższego Ojca oraz objawy czci i miłości ku Zmarłemu, składam wszystkim, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Przedstawicielom Rządu, Władzom państwowym, samorządowym i komunalnym, Organizacjom Spółdzielczym, Zrzeszeniom społecznym i obywatelskim i tym wszystkim drogim Jego sercu Przyjaciołom, Kolegom, Współpracownikom i Znajomym wdzięczne z całego serca: „Bóg zapłać!“

Niechaj mi wolno tutaj będzie powtórzyć Im. ostatnie słowa śp. Ojca: „łączę się z Nimi dalej także duchem z życzeniem wspólnem: „Sursum corda!“

Lwów w lipcu 1924 r. 845

Inż. Tadeusz Stelczyk.

Anglja przeciw oddaniu Sudanu Egiptowi.

Wiedeń. 11 bm. PAT. Abendblt. donosi z Londynu: Podczas dyskusji nad budżetem w Izbie gmin oświadczył przedstawiciel rządu, że Egipt nie może sobie rościć praw do Sudanu z powodów moralnych czy etycznych. Mac Donald sądzi jednak, że uda mu się dojść do porozumienia w tej sprawie w czasie rokowań z Zaglulem Paszą. Egipt musi zrozumieć, że Anglja nie może zrezygnować z odpowiedzialności, ciążącej na niej wobec Sudanu i Sudańczyków w ten sposób, że rządy nad tym krajem odda innemu rządowi.

Kiedy Niemcy zostaną zawezwane na konferencję londyńską?

Paryż. 11 bm. PAT. Tel. Comp. Według Petit Parisien, niemieccy przedstawiciele zostaną zaproszeni do piero pod koniec konferencji londyńskiej celem oświadczenia się co do przyjęcia powziętych na konferencji postanowień oraz podpisania tychże.

Wiedeń. 11 bm. PAT. Neue Fr. Presse donosi z Londynu: Konferencja międzykoalicyjna, na którą zaproszono około 150 osób, delegatów rzeczoznawców i urzędników, zajmie się we środę na wstępie ułożeniem porządku dziennego oraz utworzeniem komisji rzeczoznawców, podczas gdy obrady właściwe delegacji rozpoczną się we czwartek rano. W kołach dyplomatycznych twierdzą, że pierwsza część konferencji w przebiegu której ma się osiągnąć porozumienie wśród aljantów odbędzie się w Londynie, natomiast druga część, na którą według życzenia Anglji mają być też zaproszone Niemcy odbyć się ma w Paryżu.

Wykład Marconiego o radiotelefonicznem połączeniu z Austrją.

Rzym. 12 bm. PAT. Marconi w wykładzie jaki miał wczoraj na Kapitolu zakomunikował o swoich doświadczeniach, m. in. przedstawił on, że **w godzinach rannych fale między Anglją a Australją idą przez Ocean Atlantycki i Spokojny** najdłuższą drogą w kierunku zachodnim długą na 22 tysiące km. natomiast wieczór linie te idą drogą najkrótszą w kierunku wschodnim przez **Europę i Azję, linją długą na 17 tys. km.** Na podstawie tych obserwacji rozmawiał on w **Połtu do Australji** poraz pierwszy dnia 30 maja. Słowa jego były słyszane zupełnie wyraźnie **mimo skromnej energji aparatu,** wynoszącej 28 kilowatów. W ten sposób będzie możliwem zwiększyć olbrzymio wydajność radjotelefonji. W czerwcu poczynił **Marconi** próby między **Europą i Argentyną** i uzyskał pewność, że można, przy pomocy małych stacji w najtańszy sposób rozmawiać z najodleglejszemi częściami ziemi.

Wycieczka naukowa do Grenlandji celem zapoczątkowania kolonizacji.

Kopenhaga. 12 bm. PAT. Polradio. Ekspedycja naukowa do **wschodniej Grenlandji** zainicjowana przez dziennik duński **„National Tidende“** uznana została przez **władze państwowe i wyruszyła onegdaj do Scoresby Sound** we wschodniej Grenlandji. Pierwszem zadaniem tej ekspedycji będzie przeprowadzenie pewnych badań terenu i wzniesienie szeregu budowli umożliwiających **zapoczątkowanie już w przyszłym roku kolonizacji.** Pierwszymi mieszkańcami tej kolonji będzie 10 rodzin eskimoskich, sprowadzonych tutaj z różnych stron wschodnich pobrzeży Grenlandji.

Otwarcie konferencji przy udziale 150 del.

Londyn. 11 bm. PAT. Wolff. Według doniesień pism, **otwarcie konferencji międzykoalicyjnej przewidziane jest na środę 16 bm. o godz. 11 przed poł.** w Foreign Office. Oczekują tu przybycia około 150 delegatów rządów państw uczestniczących w konferencji.

Katastrofa okrętu „Pamiat Lenina“.

KATASTROFA OKRĘTU „PAMIAT LENINA“.

Moskwa. (AW.) „Raboczaja Gazeta“ donosi, że **parowiec „Pamiat Lenina“ rozbił się u brzegów Sachalinu, najechawszy na skałę podwodną.**

Raid automobilowy.

Warszawa. (AW.). Do Pucka dojechało 18 samochodów raidowych. Bez punktów karnych doszły Daimlery nr. 11 i 12. O. M. nr. 10, Tatra nr. 27.

Humor amerykański.

Pomiędzy ojcem a młodocianym synem wynika scena o nieposłuszeństwo.

— Ty niegodziwcze, gdybym ja zrobił tyle przykrości co ty memu ojcu, toby mnie chyba zabił!

— E, co tam ojciec taty! Jest też o kim mówić!

Co, co? O moim ojcu nie warto mówić? A ja ci powiadam, że swój ojciec wobec mego ojca jest skończonem zerem!

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ

Za terminowe umieszczenia ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

OBOWIĄZUJĄCE OD 26-GO MARCA: Drobne ogłoszenia za słowo zł. 0'10 — dla poszukujących posad zł. 0'05 — za słowo drobne o treści matrymonialnej zł. 0'12 — wiersz milim. jednoszpaltowy zł. 0'10 — wiersz w rubryce „Nadesłane“ zł. 0'25 — wiersz milimetrowy po kronice zł. 0'40. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy zł. 0'50.— Za układ tabelaryczny, kombinowany 50 procent.

„POPĘD“ Pierwsza krajowa fabryka lin konopnych, drucianych, oraz wszelkich wyrobów powroźniczych

JÓZEFA WAŁKOWIŃSKIEGO

Fabryka: Kraków-Dębniki, Rynek 16. Sklep: pl. Marjacki 7.

wyrabia specjalnie: Liny do popędu maszynowego — Liny budowlane — Liny kopalniane — Liny gospodarskie — Pasy konopne popędowe — Pasy młyńskie — Pasy rymarskie — Taśmy tapicerskie.

Liny na maszyny zakłada przez własnych monterów.

Uwaga: Z pracownią przy ulicy Lelewela o tem samem nazwisku niema nic wspólnego moja fabryka.

DROBNE OGŁOSZENIA

MŁYNY montuję i przeprowadzam rekonstrukcje według nowoczesnych wymogów. Zgłoszenia Kraków Skwarski. Rynek gł. 11. 846

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenta wojsk. tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wydane przez 8 p. p. Leg. oraz kartę mobilizacji, wydaną przez PKU Nowy Sącz. 849

ZAGINIONĄ książkę wojsk. wydaną przez PKU. Sanok na nazwisko Stanisław Sitek, 1894, w Żarnowej pow. Strzyżów, unieważniam. 848

KTO PRAGNIE zapewnić sobie i rodzinie byt przez założenie przemysłu domowego, który nie przeszkadza dotychczasowemu zajęciu, ani nie wymaga fachowych wiadomości i kapitału — niech poda swój adres i załączy znaczek na odpowiedź. Lwowsko-Gdańska Spółka Lwów, Ossolińskich 11.

POKÓJ wygodnie umeblowany w Zakopanem dam za pokój w Krakowie zaciszny, niezbyt odległy od Uniwersytetu. Choroszczakowski Zakopane. Witkiewicze. „Cienista“. 842

BIURALISTKA z praktyką bankową, ze znajomością buchalterji, przyjmie jakąkolwiek posadę pod „A. B.“ do Adm. „Gońca“.

PANIENKA z ukończoną szkołą handlową i kilkuletnią praktyką poszukuje posad od 1 sierpnia. Zgłoszenia uprasza się posyłać do Adm. „Gońca“ pod „Praca“. 901

Fabryka papy dachowej i płyt izolacyjnych

pod firmą

Inż. Władysław KUCHARSKI

wyrabia i ma na składzie papę dachową w różnych grubościach i płyty izolacyjne.

FABRYCZNE BIURO SPRZEDAŻY

PODGÓRZE - ZABŁOCIE L. 26.

I. p. między godz. 3—5 popoł. Telefon 2196.

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“. Hurtowo-Detalicznie-Raty. Warszawa, Marszałkowska l. 153. Zamawiać można listownie. 820

GWARECTWO WĘGLOWE „BRZESZCZE“

zawiadamia, że w obecnym czasie może dostarczyć dla Cegielni, Zakładów Ceramicznych, Młynów, Elektrowni i wogóle przemysłu

WĘGIEL KOTŁOWY w ziarnach do 13 mm.

po cenie zł. 5.

Oprócz tego Gwarectwo Węglowe „Brzeszcze“ posiada do sprzedaży

Węgiel gruby, Kostkę I, Kostkę II po cenie zł. 20·60

Orzech I . . . . „ „ „ 18·30

Orzech II . . . . „ „ „ 16·50

Wszystkie ceny rozumieją się za tonnę, loco wagon, stacja Brzeszcze — łącznie z podatkami.

Zamówienia przyjmuje Główna Dyrekcja Państwowych Zakładów Górniczych i Hutniczych, Warszawa, ul. Elektoralna nr. 2. 827

Odpowiedzialny redaktor: Dr Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.